№ 207. Rok X. SOSNOWIEC — niedziela 21 września 1919 roku. Cena numeru 30 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 2.00, na III-ej stronie—mk. 1.50, na IV-ej stronie — 0.75 f., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 2.50. Drobne ogłoszenia po 20 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra“, Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie mk. 42.00 — półrocznie mk. 21.00 — kwartalnie mk. 10.50 — miesięcznie mk. 3.50, z przesyłką pocztową 3 mk. 50 fen. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 30 fen

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza.

Zbrodnie i gwałty niemieckie.

Jak niemcy uspokoili G. Śląsk?

Organ niezależnych socjalistów „Volkswille“ (z d. 17 b. m.) daje straszliwy obraz pogromu ludności polskiej na G. Śląsku przez oprawców z reichswehru. Pisma tego o stronność chyba nikt nie posądzi, artykuł więc rzeczony jest ważnym dokumentem, świadczącym o bezprzykładnym ucisku braci naszych na Śląsku. Posłuchajmy, co „Volkswille“ pisze:

„Nie można wybaczyć w żaden sposób tej bezwględności i brutalności, z jaką grenzschutz po właściwym boju występował wobec ludności.

Tyle dyscypliny można się było spodziewać ze strony wojska takiego, za jakie reichswehr chce uchodzić.

Reichswehr szalał

wśród niewinnych w niezliczonych przypadkach, niby w zdobytym kraju.

Ba! jeszcze gorzej, bo podług posiadanych przez nas wiadomości,

nie było takich zbrodni w północnej Francji,

jakie działy się na Górnym Śląsku!

Skargi i narzekania o dręczeniu i gwałceniu dochodzą nas z różnych kół mieszkańców.

Najgorzej dzieje się naturalnie robotnikom. Stan oblężenia pozbawia ich wszelkich praw i obrony. Wolno więc każdemu, nawet najniższemu członkowi reichswehru wejść do mieszkania spokojnego obywatela, dokonać tam wybryków i aresztowań, bez wszelkiej obawy. Robotnikowi polakowi biada, gdy zaś przypadkowo wejdą do niemca, to robią go spartakistą i jeszcze czymś gorszym.

Tylko

polakiem być wystarcza,

ażeby do mieszkania reichswehru wtargnął, rzeczy poprzerzucał, właściciela pobił, a nareszcie z domu wywlókł!

Co mamy na to powiedzieć, jeżeli w Nikiszszacht 6 robotników — którzy w rozruchach żadnego udziału nie brali, zawleczono do aresztu straży ogniowej. Cóż na to, że ich tam

w obecności ich żon płaczących okropnie zbito!

Żadnemu człowiekowi nie życzymy nic złego, ale oficerom reichswehru na G. Śląsku zdałoby się takie, ale straszniejsze, skatowanie ze strony ich dzielnych podoficerów, coby było dla nich bardzo zbawienne. Możeby ich to skłoniło do energiczniejszego, niż dotąd, zwalczania tych wykroczeń.

To jednak zostało udowodnione, że

wszelka brutalność wojskowa nakazana była przez władze śląskie.

Setki, a nawet tysiące pracowitych i poczciwych ludzi uciekło za granicę, ażeby tym dzielnym i walecznym żołnierzom reichswehru do rąk nie wpaść!

— Aresztowania się nie boimy, — zeznają nam z różnych stron ludzie — bo się czujemy niewinnymi, ale przez zdziczałych żołnierzy być zamordowanymi nie chcemy i lepiej idziemy za granicę!

W taki sposób został Górny Śląsk uspokojony.

Nasze sprawy.

Nie mamy rządu!...

Tak, nie mamy rządu...

Ci wszycy ministrowie i urzędnicy nasi wydają się być jakimiś manekinami, bez myśli, bez woli, bez programu,—manekinami, obracanymi i nakręcanymi przez ulicę.

Zdążamy szybkimi krokami ku przepaści, **ku dyktaturze proletarjatu**. To trzeba sobie powiedzieć jasuo, otwarcie i zdecydować się na jedno: albo niech się dzieje, co chce i nie przeciwdziałać złu wcale, a raczej przyspieszyć katastrofę, albo też zdecydować się raz na walkę i toczyć ją dotąd, aż się urwie łeb hydrze bolszewickiej.

Spojrzymy dokoła, co się dzieje, spojrzyjmy okiem objektywnym, a przekonamy się łacno, iż żadnej w tym, cośmy powiedzieli, niema przesady.

Przecież jedynym regulatorem naszego życia są dziś strajki. Tam, gdzie strajku niema lub być nie może, tam się nie robi nic, literalnie nic.

Potrzeby dziesiątków miljonów ludności zapoznaje się kompletnie, nie zwraca się na nic uwagi, byle tylko dogodzić i wygodzić kilkudziesięciu tysiącom ludzi, którzy utworzyli kasę i walczą a dobijają się na każ-

dym kroku specjalnych dla siebie przywilejów, choćby je mieli zdobyć kosztem głodu i chłodu miljonów współobywateli.

Mało tego: garstka warchołów, mianująca się dla ironji socjalistami polskimi, opanowawszy sutymi obietnicami ciemne masy, coraz śmielej występuje wobec całego narodu w charakterze dyktatorów i chce na swym pasku partyjnym prowadzić całe państwo!

Nie tak dawno panowie ci wyciągali swe buzie w stronę zbrodniczych Niemiec i pchnąć chcieli w ich objęcia naród cały. Dziś znów żądają pokoju z bolszewicką Rosją i grożą strajkami, tak jakby tu chodziło o dziesięcioprocentową podwyżkę!

Dosyć chyba tych kpin ze zdrowego rozsądku! Dosyć ciągłego chwytania za gardło państwa i dyktowania mu swej woli przez garść znikomą ludzi nieodpowiedzialnych i mających wyłącznie dobro swej partji na celu.

Rząd musi raz zaznaczyć, że jest sługą całego narodu i żadnymi groźbami partji zastraszyć się nie pozwoli. Rząd musi okazać, że posiada władzę z ramienia narodu całego i odpowiednio do tego zachować się wobec prowokacji komunistów i socjalistów.

A jeśli rząd odwagi takiej nie posiada, jeśli nie pojmuje wagi niezmiernej zadania, które ma spełnić, to niechaj ustąpi.

Niechaj raz nareszcie będzie można powiedzieć, że... mamy rząd. (r.)

Wart pałac Paca...

Komuniści i PPS. nawołują do strajków.

Warszawa, 20 września.

(Tel. własny).

Rada naczelna PPS. uchwaliła rezolucję, w której zapowiada strajk powszechny, jeżeli rząd nie uczyni zadość elementarnym żądaniom proletarjatu i nie uwzględni zainicjowanej w tym kierunku interwencji Związku posłów socjalistycznych. Rada naczelna PPS. domaga się dalej likwidacji wojny na podstawie samostanowienia narodów, zamieszkujących ziemie wschodnie, nie mieszania się do wewnętrznych spraw Rosji, a także zaprzestania szykan (?) ze strony żandarmerji w stosunku do ludności kresów.

—

Komuniści od dłuższego czasu uprawiają zbrodniczą agitację wśród włościaństwa na całym obszarze Polski, wzywając je do strajków rolnych. Jak się obecnie okazuje, w agitacji tej bierze czynny udział opozycja PPS., t. j. ta grupa radykalnych działaczy PPS.-owych, która ostatnio, wystąpiwszy z partji, stworzyła odrębną organizację.

Wczoraj rano pojawiły się na murach Warszawy nielegalne odezwy, podpisane przez „Polską partję socjalistyczną, lewicę“, a występujące przeciwko parcelacji i domagające się bezpłatnego przejęcia ziemi przez włościaństwo.

Odezwy nawołują ludność do rozpoczęcia strajku rolnego i stawiania zbrojnego oporu władzom. PPS. lewica twierdzi, że posiada w swym ręku silną, cały kraj obejmującą organizację komitetów folwarcznych, które pokierują akcją rewolucyjną.

Europa strajkuje.

Pewien wybitny finansista polski powróciwszy z podróży po Europie zachodniej, kreśli w następujących słowach sysuację ekonomiczno-społeczną Zachodu.

— Jeżeli chodzi o ogólne wrażenie z życia ekonomicznego Zachodu, to muszę powiedzieć, że korzystne ono nie było. Jechałem ze strajku w strajk. W Zurychu zastałem strajk drukarzy, do Paryża przyjechałem bezpośrednio przed zapowiedzianym strajkiem powszechnym, który wprawdzie w ostatniej chwili został zażegnany, był jednak tak groźny, że na dwa dni przed zapowiedzianym wybuchem, znajoma mi rodzina francuska zaprosiła mnie, bym się żywił u niej od dnia do nocy, gdybym miał ginąć z głodu. Do strajku tego, jak wiadomo, nie przyszło, był jednak podczas mego pobytu jakiś inny strajk, jaki—już nie pamiętam, bo zbyt wiele ich napotkałem.

W Londynie zastałem strajk górników, częściowy strajk policji, strajk kolei podziemnych i strajk na jednej z głównych linji kolejowych.

Podczas podróży powrotnej przybyłem do Zurychu właśnie w czasie, gdy socjaliści szwajcarscy ogłosili swą solidarność z bolszewikami i oddali się pod komendę Lenina, co w Szwajcarji zrobiło wrażenie piorunujące. Wszędzie objawia się rażąca dysproporcja między płacą inteligencji a płacą zwykłego robotnika.

W Wiedniu zastałem rozbrojone kilka bataljonów tak zw. reichswehru, gdyż okazało się, że były złożone z samych komunistów.

Przeciwko strajkom

„Kattowitzer Zeitung“ z 18 b. m. donosi.

Ubiegłej niedzieli w Królewskiej Hucie odbyła się konferencja okręgowa socjalistyczna Związku górników niemieckich. Przyjęto rezolucję, że strajk w obecnej chwili jest najniewłaściwszym środkiem ku poprawie gospodarczego położenia górnika. Wyrażono ubolewanie, że podczas ostatniego strajku obok słusznych żądań ekonomicznych, postawiono przeważnie żądania polityczne. Organizacja wobec dzisiejszego położenia gospodarczego i politycznego strajku popierać nie może. Zjazd spodziewa się, że dzięki pracy i organizacji uzyska się 7-io godzinny dzień pracy. Konferencja najenergiczniej odpiera wszelkie usiłowania zmierzające ku użyciu górników do celów narodowo-politycznych.

Z sejmowej komisji dla spraw zagranicznych.

Sprawa Galicji wschodniej. — Nasz stosunek do Rosji. Rusini przygotowują się do powstania? — Koalicja obsadzi G. Śląsk w październiku.

Z Warszawy donoszą do „Czasu“ pod datą 17 b. m.:

Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji dla spraw zagranicznych dyskusja obracała się najpierw około **stosunku rządu polskiego do Petlury i Denikina.**

Wiceminister Skrzyński wyjaśniał, że stosunek rządu polskiego do Petlury polega na jednostronnej deklaracji Petlury. **Rząd polski ani żadnej pomocy Petlurze nie udzielił, ani nie wziął na siebie żadnych wobec niego zobowiązań.**

Stanowisko rządu polskiego do Wielkiej Rosji uzależnione jest od postanowień ententy. Pomocy Denikinowi do odbudowy Wielkiej Rosji udzieloną mogłaby być tylko w takim wypadku, gdyby Denikin złożył formalną deklarację bezinteresowności co do Chełmszczyzny i Galicji wschodniej. Wogóle w kwestji polityki wschodniej należy na razie raczej sondować tylko, aniżeli angażować się w jakimkolwiek kierunku.

W dyskusji ze strony narodowo-demokratycznej przemawiali ks. Lutosławski, hr. Skarbek i Stanisław Grabski.

Ks. Lutosławski dowodził, że jedyną realną siłą na wschodzie będzie Rosja i samoistna Ukraina jest tylko mrzonką. Hr. Skarbek przemawiał w tym samym duchu. P. Stanisław Grabski wyraził przekonanie, że Rzeczpospolita polska powinna dążyć do uzyskania bezpośredniej granicy z Wielką Rosją... Taką też ideę popiera.

Ze strony lewicy przemawiali pp. Daszyński, Rataj i inni. Mówcy lewicowi dowodzili, że w interesie Polski leży popierać tworzenie się na wschodzie drobnych tworów państwowych, które odgrodziłyby Polskę od Wielkiej Rosji i stanowiłyby przedmurze przeciw wielkorosyjskiej ekspanzji... Dlatego **też należy popierać utworzenie samoistnej Ukrainy.**

Omawiano następnie sprawę **Galicji wschodniej.** W dyskusji stwierdzono, iż **istnieją przygotowania do wywołania ruchu powstańczego rusińskiego.**

Omawiano wreszcie sprawę **Śląska Górnego i Śląska Cieszyńskiego.** Wiceminister Skrzyński oświadczył, iż są wszelkie dane, że **wojska ententy obsadzą Górny Śląsk jeszcze przed podpisaniem traktatu pokojowego przez Francję i Włochy, prawdopodobnie więc z początkiem października**

Szef sztabu generalnego, pułkownik Haller przedstawił, jaka jest **sytuacja wojenna na froncie wschodnim i nazwał ją pod każdym względem pomyślną.** Dalej dodał, **że zachowanie się grup wojskowych rosyjskich, tworzących się rzekomo przeciw bolszewikom, jest podejrzane.**

Dyskusja zakończyła się bez powzięcia jakichkolwiek rezolucji.

W sprawie studentów.

W Warszawie odbył się onegdaj wiec w sprawie studentów wyż. zakł. naukowych, służących w wojsku.

Wiec powziął rezolucję następującą:

„Wiec rodziców młodzieży szkolnej i akademickiej, służącej dobrowolnie w szeregach armji polskiej, przyjmuje do wiadomosci rozkaz ministerjum spraw wojskowych, dotyczący powrotu młodzieży do szkół i wszechnic, zaznaczając, że urlopowanie dla czasowych studjów i sam podział tychże na urywane odstępy czasu, uważa za wielce niezadawalniający półśrodek, godzi się jednak nań w przekonaniu, że młodzież polska, uwzględniając motywy władz wojskowych, sama zajęłaby tylko takie stanowisko. Jednocześnie wiec poleca pp. Grabowskiemu, Hełczyńskiemu, Kowalczewskiej, Panenko, Podoleckiemu, Rossetowi, Swidzie i Szumacherowej zajęcie się uzyskaniem u władz następujących zarządzeń.

Z ministerjum spraw wojskowych prosić o wyjaśnienie, że urlopowani studenci mają prawo noszenia munduru, korzystają z żołdu, a zamiejscowi i niezamożni otrzymają bezpłatnie mieszkanie i utrzymanie w ewentualnej bursie dla studentów żołnierzy.

Z ministerjum oświaty: prosić 1) o zwolnienie studentów niezamożnych, urlopowanych od płacenia czesnego i wpisu; 2) o otworzenie wyższych uczelni 15 października (nie zaś 10-go) wobec zwolnienia z wojska dopiero 7-go, 3) ażeby zarządzono wszystko możliwe dla ułatwienia studjów w tym skróconym okresie, a mianowicie: otworzenie kursów wieczornych, niezamykanie bibjotek i t. p.“

Leonidas Andrejew.

Na pograniczu Finlandji, podczas bombardowania jednego z letnisk, gdzie zamieszkiwał L. Andrejew, rzucono bombę w pobliżu jego domu.

Znakomity pisarz, przerażony eksplozją, dostał udaru sercowego i wyzionął ducha w sile wieku męskiego i w pełnym rozkwicie bujnego talentu.

Chaos i bezmyślny teror, rozlewający się krwawą falą na olbrzymiej przestrzeni państwa rosyjskiego, tym razem wymierzył cios w jedno z najgoręcej czujących serc rosyjskich—w serce poety i szczerego obywatela-demokraty.

Slepy tłum, wodzony na pasku demagogicznym, ochlokratów, morduje swoje proroki!

Pogrom inteligencji, stały i nieubłagany, zatacza w Sowdepji coraz szersze kręgi, jakby ciemne duchy obskurantyzmu sprzysięgły się na wszystko, co jasne, czyste i zmierzające ku słońcu.

Działalność pisarską rozpoczął Leonidas Andrejew, jako skromny sprawozdawca sądowy pism moskiewskich, lecz już pierwszy tom noweli zjednał mu rozgłos wszechświatowy.

Był to raczej zbiór feljetonów, rozsypywanych hojną dłonią w dziennikach, a już znać w nim było lwi pazur przyszłego twórcy „Sawwy“, „Czerwonego śmiechu“, „Anathemy“.

Ostra, drobiazgowa niemal obserwacja, kunsztowny styl, odtwarzający bolesne załamywania tragicznej duszy rosyskiej, wielka litość dla cierpienia ludzkiego, stawiają Andrejewa w szeregu niepospolitych artystów, mocarzy słowa rosyjskiego — Dostojewskiego i Gorkija, którego przechodził subtelną kulturą i smakiem.

W późniejszej swej twórczości poszedł Andrejew w kierunku symbolizmu o specjalnie rosyjsko-bizantyjskim zabarwieniu.

Olbrzymie, wizjonerskie obrazy, rzucane dłonią Andrejewa na tło dramatów symbolicznych („Anathema“, „Sawwa“, „Życie człowieka“) przejmują zgrozą widza zachodnio-europejskiego i zupełnie zrozumiałe są tylko dla tego, kto zna bezmierne, smutne w swym codziennym okrucieństwie środowiska miast i miasteczek rosyjskich, gdzie obywatel z pod nahajki „uriadnika“ czy członka „czrezwyczajki“ pogrąża się w swej symbolice mrocznej, ponurej i beznadziejnej.

Pierwsza rewolucja miała w Andrejewie gorącego rzecznika, lecz po przewrocie bolszewickim, kiedy poeta przeczuwał smutną przyszłość ojczyzny, z pod pióra jego spłynęła skarga iście prorocza.

Od tego czasu zamilkł, aż śmierć niespodziewana i przedwczesna przecięła pasmo jego żywota, nie zezwalając doczekać jaśniejszych dni umiłowanej przezeń ojczyzny.

A. Nullus.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w niedzielę 21 b. m. Mateusza
Jutro w poniedziałek 20 b. m. Maurycego

Wschód słońca g. 5 m. 44.
Zachód „ g. 5 m. 02.

Bolszewik.

Bolszewik takie jest stworzenie,
że co ma w łapie, wszystko bierze
i nie wódź nas na pokuszenie,
ażeby wstąpić z nim w przymierze.

Bolszewik złote ma sumienie
i dobre serce, dobrze czuje,
więc widząc, że jest przeludnienie,
bez „ale“ ludzi wciąż morduje.

A naszej chcąc dopomódz doli,
by zboża więcej my zebrali
i więcej mieli w Polsce roli,
miasteczka, wsie i lasy pali.

Bolszewik święte ma pokroje,
zasady jego, wszak nic złego:
„co twoje, to jest również moje,
co moje, tobie nic do tego!...“

Z. O.

Uruchomienie przemysłu. Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, iż zarówno przędzalnia C. G. Szena na Sroduli, jak i przędzalnia Dietla czynią najusilniejsze starania w celu możliwie szybkiego uruchomienia tych wielkich fabryk. Sprawa ta jednak nie jest tak łatwą, jakby się na pierwszy rzut oka wydawało.

Niemcy, jak wiadomo, ogołocili fabryki te ze wszystkiego, co im było potrzebne, lub też mogło być sprzedane. Odszukanie więc zabranych maszyn pomocniczych lub ewentualny zakup ich oraz artykułów technicznych przedstawia trudności niezwykłe. Przedstawiciele tych przędzalni czynią już jednak zakupy za granicą w Szwajcarji i Francji.

Wiele też trudności sprawia otrzymanie pożyczki od rządu, co wymaga wielu formalności, o których rząd nie powiadomił jednak zainteresowanych wtedy, gdy ogłaszał przepisy o pożyczkach dla przemysłowców.

Miejmy jednak nadzieję, że energja zarządów tych fabryk usunie wszelkie zapory i tysiące bezrobotnych stanie do pracy w tych największych fabrykach polskich.

Przypominamy tym, którzy się interesują sprawą zwolnienia z wojska studentów wyż. zakł. naukowych, iż w czwartek petycja zostanie wysłana do sejmu. Kto więc dotąd nie podpisał petycji, niech to uczyni jeszcze w Zjedn. narod. lub w jednej z redakcji.

Jeńcy-polacy. Państwowy urząd do spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników prosi nas o podanie do wiadomości, że wskutek starań rządu polskiego, za interwencją władz francuskich w Tokjo, rząd japoński uwolnił znajdujących się tam w niewoli japońskiej, jako jeńców z armji niemieckiej 25 polaków; mają oni wstąpić do francuskiej armji ekspedycyjnej na Syberji. Wydano ich przedstawicielowi armji polskiej w Tsurudze i wysłano do Władywostoku.

Nadzwyczajny dodatek drożyźniany. „Monitor Polski“ ogłasza rozporządzenie ministerjum skarbu o przyznaniu dla cywilnych emerytów, funkcjonarjuszy państwowych kolejowych lub nauczycieli szkół powszechnych, średnich i wyższych jako też dla wdów i sierot po nich nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego.

Redukcja koni wyjazdowych. Naczelnik wydziału prasowego ministerjum spraw wewnętrznych, p. J. Mańkowski, nadesłał nam pismo następujące:

„Minist. spr. wewn. № V — 7043. Warszawa 15 września 1919 r. Do redakcji „Iskry“ w Sosnowcu.

Odnośnie do artykułu p. t. „Pozostałości niemieckie“, zamieszczonego w № 166 „Iskry“, komunikuję, że budżety starostw na drugie półrocze 1919 przewidują znaczną redukcję taborów powiatowych (przeciętnie tylko po dwie pary koni i zaprzęgów pozostanie do użytku służbowego).

Po ostatecznym załatwieniu budżetów ministerjum spraw wewnętrznych przez ministerjum skarbu zarządzona będzie redukcja taborów.

Nie kop pod kim dołków... Stare to przysłowie, o którym zapomniał widocznie jeden z obywateli ulicy Wiejskiej.

Pragnąc się pozbyć lokatorów, namawiał on przez kilka dni dzieci, ażeby sień, wiodącą do mieszkania danego osobnika, zaśmiecały, ile się tylko da, a widząc skutki niechlujstwa, zameldował o brudach w sieni lokatora do policji, ażeby mieć świadków i wykazać przyczynę dla czego się lokatora chce pozbyć.

Innego jednakże zapatrywania byli członkowie policji, którzy, dokonawszy lustracji i zbadawszy przyczynę niechlujstwa w sieni, pociągnęli winnego kamienicznika do kary.

Pożyczki z Tow. kredytowego piotrkowskiego. Niespłacanie w terminach rat pożyczek zaciągniętych od Towarzystwa przez właścicieli nieruchomości z drugiej zaś strony znaczne podwyższenie wartości budowli wywołało słuszne narzekania obywateli, którzy ze swojej strony starali się o pewne ulgi od Towarzystwa.

Jak dowiaduje się „Głos Pracy“ ze strony kompetentnej, zarząd tego Towarzystwa po przedstawieniu dowodów ubezpieczeniowych nieruchomości, zgodził się na podwyższenie obywatelom Sosnowca pożyczek o 60 proc. od sum dłużnych, z tym jednakże warunkiem, iż z zaciągniętych tym sposobem pożyczek będą potrącane zaległe raty Towarzystwa wraz z procentami.

Uprawa tytoniu. Niektórzy z ogrodników od kilku już tygodni poczęli zbierać liście tytuniowe dla fabrykacji tytuniu do palenia. Pokup na tytoń jest znaczny. Właściciele większych plantacji, sprzedając 1 łut lepszego gatunku uprawionego tytoniu po 1 mk., porobili na plantacjach niezłe interesy. — Gatunki lichsze sprzedają się 1 łut po 60—70 fenigów.

Szukają pracy następujący pracownicy umysłowi, zarejestrowani do d. 19 b. m. w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy w Sosnowcu: biuralistów 118, biuralistek 139, maszynistek 37, urzędników 33, ochroniarek 14, nauczycielek 11, sklepowych 98, inż. mech. 5, inż. elek. mech. 5, techników 17, techn. elek. mont. 8, ekspedjentów 9, magazynierów 16, felczerów 1.

Kursy giełdowe. Na giełdzie warszawskiej notowano dla marki kursy następujące: ruble (w 500 rubl.) 102 mk., korony za sto 51.40 mk., franki 435 mk., funty po 162.50 mk., dolary po 38 mk.

Zamknięcie kantorów wymiany w Zagłębiu nastąpiło w d. 12 b. m.

Zabawa w Czeladzi. W dniu 28 b. m., a w razie niepogody, w dniu 5 października r. b. straż ogniowa w Czeladzi obchodzić będzie uroczystość zakończenia ćwiczeń. Następnie tegoż dnia, odbędzie się w miejscowym parku ostatnia w tym roku wielka zabawa ludowa na dochód straży. Program zabawy w afiszach.

Ofiary.

(Złożono bezpośrednio w „Iskrze“.)

Zofja Bławat na wojsko polskie 200 koron.

Złożyli na skarb narodowy:

H. H. Sreinberg 50 mk., Sara Lichtigier 200 mk., Salome Fridle 200 mk., Mendel Weinberg 200 mk., Małka Melcer 200 mk., Gitla Najman, jako karę 50 mk., Mendel Imerglik 50 mk.

Złożyli na górnoślązaków:

Maszynista dr. ż. w. w. Wacław Czech 25 mk., Jadwiga Jankowska 10 mk., H. Tryburcy 20 mk., Janina Ligoń 5 mk., Brudy 5 mk., S. Niewiarowski 20 mk., St. żołn. St. Kalaga 5 mk., Ant. Herdolt 5 mk., X. X. 1 mk., St. Turbiński 6 mk., Stanisław Jabłoński 10 mk., Bolek Młynarski 10 mk., Grzybowiński 15 mk.

Stowarzyszenie zawod. kelnerów w Sosnowcu wpłaciło na górnoślązaków do kasy komitetu śląskiego 110 mk., zebrane podczas zebrania w dn. 13 b. m.

Z Niwki.

(Koresp. wł. „Iskry“)

W niedzielę, dnia 14 b. m. straż ogniowa kopalni „Jerzy“ w Niwce obchodziła swój 25-letni jubileusz. Od wczesnego rana rozpoczęto uroczystość pobudką, odegraną przez orkiestrę górniczą.

Od godziny 8-ej rozpoczęła się zbiórka przed remizą straży. Przybywały liczne deputacje okolicznych straży ogniowych, niektóre ze sztandarami i orkiestrą, — witane przez komendanta tutejszej straży i komitet jubileuszowy. O godzinie 9 i pół rozległa się komenda „baczność!“, delegacje ustawiono rozwartym czworobokiem przed stołem, na którym złożono sztandar straży kopalni „Jerzy“, i rozpoczęto wbijanie gwoździ pamiątkowych do drzewca. Wbito ich kilkanaście. W imieniu Związku florjańskiego, po odpowiedniej przemowie pierwszy wbił gwóźdź członek oddziału Związku na Zagłębie p. inżynier B. Pawłowski. Po skończeniu tej ceremonji wszystkie delegacje wraz z Komitetem ruszyły w uroczystym pochodzie przy dźwiękach orkiestr kopalni „Jerzy“ i strażackiej sosnowieckiej, do kościoła miejscowego na mszę świętą, a ksiądz proboszcz Fr. Gola przemówił do strażaków ciepłymi i serdecznymi słowy, podnosząc zasługi, położone przez straż dla społeczeństwa i zachęcając do dalszej pracy w imię hasła strażackiego: „Bogu na chwałę, ludziom na pożytek“.

Z kościoła, po odbyciu defilady, udano się na plac przed salę Towarzystwa muzyczno-dramatycznego, gdzie przed ustawionymi w czworobok delegacjami odbyło się udekorowanie trzech jubilatów, którzy od początku założenia straży dotrwali w niej dotąd. Są nimi: komendant i organizator straży E. Winter, dziesiętnik Br. Golczyk i topornik A. Wojciechowski. Udekorowania żetonami pamiątkowymi dokonał przedstawiciel Związku florjańskiego w imieniu tegoż Związku, instruktor zaś B. Pachelski odczytał depeszę od Związku, zapowiadającą obdarzeniem złotym medalem komendanta-jubilata E. Wintera za 37-letnią nieskazitelną służbę strażacką.

Następnie udano się do sali, gdzie odbył się akt uroczysty, składający się z odczytu, streszczającego dzieje założenia i działalność straży w ciągu lat 25-ciu. Okazuje się, że straż w ciągu swego istnienia brała udział w gaszeniu z górą 200 pożarów, a między innymi przy pożarze wieży Jasnogórskiej. Odczyt był barwny, silny i treściwy, a wypowiedział go komendant straży. Po odśpiewaniu pieśni patrjotycznych i „Roty“ Konopnickiej, zastawiono stoły, a przy miłej pogawędce wznoszono mnóstwo toastów, między innymi na cześć straży w imieniu Związku p. B. Pawłowski oraz ks. prob. Gola, — na cześć armji w ręce kilku obecnych dawnych strażaków, a przedstawicieli „baterji niweckiej“ z frontu przedtym hajdamackiego a obecnie bolszewickiego, oraz na cześć szeregowców strażaków — komendant Winter. Straż miejscowa wręczyła swemu komendantowi przy odpowiedniej przemowie p. A. Chudzyńskiego piękną, artystycznie wykonaną grupę fotograficzną, a pozostałym jubilatom ich portrety.

W dalszym ciągu programu członkowie T-stwa muz.-dram. odegrali sztukę w 2 odsłonach „Matka żyje!“, w której ze szczególnym talentem p-na R. Krygerówna odegrała rolę matki-patrjotki, przy doskonałej obsadzie pozostałych ról.

W pochodzie widzieliśmy, oprócz miejscowych towarzystw, jak T-swa muz.-dram., T-stwa chóru kościelnego i „Sokoła“, — delegacje straży: kopalni: „Koszelew“, „Kazimierz“, „Wiktor“, „Ignacy“, „Renard“, sosnowieckiej ochotniczej, czeladzkiej ochotniczej, fabryki Dietla, Deichsla, huty milowickiej, huty „Katarzyna“, huty „Puszkin“.

Nastrój podczas całej uroczystości był nadzwyczaj podniosły i serdeczny.

Ryś.

Z Dąbrowy.

Groźba braku węgla. Już od dłuższego czasu mieszkańcy Dąbrowy napotykają co raz to na większe trudności w nabywaniu węgla. Trudności te powiększają się o tyle, że z każdym dniem cena podnosi się, a handlarze przepowiadają, że za tydzień, dwa, cena węgla podniesie się w dwójnasób. Jest to całkiem możliwe, bo chociaż na węglu mieszkamy, to jednak nie mamy możności nabycia go. Jesteśmy zdani na łaskę tych, co mogą odsprzedać swe deputaty. Urząd węglowy dla miast naszych węgla nie wydziela, a „Puzap“ otrzymaną ilość węgla odsprzedają tylko włościanom z okolicznych wiosek.

Ponieważ cena deputatów idzie stale w górę, bo spekulanci rozpoczęli już na gwałt węgiel wywozić furmankami do Częstochowy, grozi nam naprawdę niebezpieczeństwo płacenia w zimie bajońskich cen za korzec.

Zaradzić temu mogą tylko magistraty miast w Zagłębiu.

Z kraju.

Tajemnicza zbrodnia. „Gazeta Kiel.“ pisze:

W Kielcach, w podwórzu domu № 7 przy ul. Leśnej, robotnicy brukarscy przy wydobywaniu piasku natknęli się na szkielety dwuch ludzi. Dano znać o tym policji, która przybyła na miojsce z lekarzem miejskim. Bliższe oględziny szkieletów pozwalają przypuszczać, że są to szczątki dwuch mężczyzn, których trupy zakopano mniej więcej przed 12 laty. Jeden trup, sądząc z położenia, w jakim znajduje się szkielet, był pochowany w pozycji siedzącej. Niedaleko miejsca, gdzie znaleziono szkielety ludzi, natknięto się przy dalszych robotach na szkielet łba końskiego.

Znalezienie szkieletów wywołało w mieście dużą sensację. Policja zawiadomiła o tym sędziego śledczego. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, są to szczątki ofiar jakiejś niewykrytej zbrodni.

Kłótnia o miljon. „Hajnt“ przytacza historję, jaka zdarzyła się rzekomo w gmachu b. Banku Polskiego, gdzie niemcy mieli różne biura administracyjne. Obecnie w gmachu tym dokonywa się remont. Trzej mularze reparowali piec i znaleźli w nim paczkę. Jeden z nich rozdarł ją i znalazł w niej tysiącmarkówki niemieckie na sumę całego miljona. Gdy przyszło do podziału mularze się pokłócili o swe części i pobili się wskutek czego zjawiła się policja i zabrała miljon.

Komora w Herbach czynna. Zapowiedziane w kołach niemieckich otwarcie granicy polsko-niemieckiej już nastąpiło. Od kilku dni czynna jest komora w Herbach dla przywozu towarów. Jednakże osób prywatnych nie przepuszczają tamtędy, a ekspedytorzy mogą przechodzić granicę o tyle, o ile mają specjalne pozwolenie władz wojskowych niemieckich.

Humorystyka.

Załoga pociągu pancernego „Pepetrójka“ nosiła w pierwszych początkach wojny ukraińskiej na lewym ramieniu białe opaski, z czerwonymi literami. „P. P. 3“. Jeśli się jednak ktoś dokładniej nie przyjrzał, wyglądało to jak „P.P.S.“ I oto raz jakaś poczciwa babuleńka przygląda się takiemu pancernikowi z opaską i załamując ręce woła:

— Biedny, taki młody, a już... socjalista...

—

— Powiedz mi, co to właściwie znaczy: ratyfikacja pokoju.

— To znaczy: rozłożenie pokoju na raty.

Przysłowia zreformowane.

Kto rano wstaje, widzi ile mu w nocy ukradziono.

Kto pod kim dołki kopie, otrzymuje jego posadę.

Łatwo nic nie mając zostać bolszewikiem, trudniej już, będąc nim, nie zostać kapitalistą.

—

Matka: Czas by już wydać naszą Helę za mąż!...

Ojciec: No tak: ale trzeba poczekać, aż znajdzie się stosowna dla niej partja.

Matka: Eh, co tam! Niech wyjdzie za pierwszego lepszego, jak ja zrobiłam!...

* * *

— Dlaczego stara pani Julia pojechała z młodym mężem do Egiptu na miodowe miesiące?

— Bo sądzi, że w porównaniu z mumjami wyda mu się piękniejszą, a w porównaniu z piramidami — młodszą!...

Telegramy.

Komunikat polski.

Warszawa, 21 września.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z d. 20 b. m.

Front litewsko-białoruski.

Na wschód od Berezyny w rejonie Bobrujska i Swisłoczy oddziały nasze odparły silne ataki nieprzyjacielskie, biorąc 2 karabiny maszynowe. Pozatym na całym froncie obustronna akcja wywiadowcza przy wybitnym z naszej strony współudziale lotników.

Front wołyński.

Po trzydniowym boju w odcinku Olewska przeszły nasze wojska do kontrakcji.

Pod naporem naszego oskrzydlającego uderzenia pod Łopatyczami (równoczesny atak na odcinku Olewsko-Susgczany i współudział kawalerji zagroził tyłom bolszewickim) wycofał się nieprzyjaciel na linję Zubkowice, Słołpinka—Radowel — Zamysłowice— Rudnia— Czerwonka. Zdobyto kilkudziesięciu jeńców, znaczną ilość karabinów ręcznych, 6 karabinów maszynowych, amunicję, kuchnie polowe i tabory.

W zastęp. szefa sztabu gen.
Haller, pułkownik.

O Palestynę.

Machometanie i chrześcjanie nie życzą sobie panowania żydów.

Haga, 20 września.

(Tel. wł.)

Korespondent „Timesa“ donosi z Jerozolimy, że staje się rzeczą niemożliwą oddanie władzy nad Palestyną żydom.

W Palestynie mieszka 500 tys. machometan, 60 tys. chrześcjan i 60 tys. żydów. Mahometanie wobec grożącego im niebezpieczeństwa połączyli się z chrześcjanami, by wspólnie stawiać opór panowaniu żydów. Jeśliby jednak mimo to oddano Palestynę żydom, to chrześcjanie wyemigrują, gdyż zawsze będą woleli być pod panowaniem Anglji, niż pod panowaniem mniejszości.

Ratyfikacja pokoju w Japonji.

Roterdam, 20 września.

(Tel. wł.)

„Daily Mail“ donosi z Tokio: Komisja parlamentu japońskiego wypowiedziała się za ratyfikacją pokoju z Niemcami wszystkimi głosami przeciw 1. Głosowanie w plenum parlamentu odroczono do czasu ratyfikacji pokoju przez Amerykę.

Skutki bolszewizmu na Węgrzech.

Roterdam, 20 września.

(Tel. wł.)

„Daily Expres“ donosi z Paryża:

Na skutek rządów republiki rad w Budapeszcie państwa koalicyjne zarządały od Węgier 8 i ćwierć miljarda franków odszkodowania.

Rumunja żąda gwarancji.

Genewa, 20 września.
(Tel. wł.)

„Temps“ donosi:
Delegaci rumuńscy oświadczyli radzie najwyższej, iż Rumunja chce podpisać traktat pokojowy z Austrją po otrzymaniu zasadniczych gwarancji od ententy.

Tczew żąda zniżki cen.

Toruń, 20 września.
(P. A. T.)

Radjo stacji pozn. W Tczewice na zgromadzeniu ludowym przy udziale 3000 osób przyjęto rezolucję, domagającą się obniżenia cen na środki żywności o 20 proc., na ubrania i materjały o 50 proc., podatków o 30 proc.

O Galicję wschodnią.

Paryż, 20 września.
(P. A. T.)

Radjo stacji pozn. Wczoraj po doręczeniu delegacji bułgarskiej warunków pokoju, zebrała się Rada 5 w gabinecie ministra spraw zagranicznych pod przewodnictwem p. Pichona. Omawiano projekt traktatu, który ma stanąć między wielkimi mocarstwami a Polską w sprawie Galicji wschodniej.

Reorganizacja armji francuskiej.

Paryż, 20 września.
(P. A. T.).

Radjo st. pozn. W piątek po południu obradowała komisja senatu francuskiego nad projektem reorganizacji armji francuskiej. Według nowych projektów ilość żołnierzy francuskich w czasie pokoju wynosić będzie 350.000 ludzi, podczas wojny 1.300.000.

Stosunki handlowe z południo-wschodem.

Do Stanisławowa przybyła delegacja rządu Petlury i zaproponowała miejscowym władzom polskim nawiązanie stosunków handlowych. Rząd Petlury pragnie płacić złotem za duże ilości soli, smarów, świec, śledzi i t. d.

Wczoraj wyjechała do Kamieńca specjalna misja rządowa, mająca za zadanie przygotowanie i wprowadzenie w życie układu handlowego z Ukrainą, na zasadach handlu zamiennego.

Misja Samuelsa a Anglja.

Z kół miarodajnych komunikują, że rząd angielski zapewnił rząd polski, iż, wysyłając misję Stuarta Samuelsa, starał się działać w najlepszych interesach polskich. Pomyślność Polski jest, zdaniem rządu angielskiego, europejskiej wagi i W. Brytanja bynajmniej nie życzy sobie pozostawać w tyle za innymi państwami w swoich jak najlepszych życzeniach co do dzieła odbudowy Polski. Prasa angielska obecnie okazuje coraz więcej przyjaźni dla Polski, ale w pewnych sferach w dalszym ciągu panuje znaczny niepokój, co do traktowania żydów w Polsce i dopóki ten niepokój nie minie, nie jest możliwe w Anglji osiągnięcie tej jednolitości uczuć względem Polski, która byłaby pożądana, aby rząd angielski mógł w całej pełni okazać pomoc rządowi polskiemu. Opinja angielska nalega na stwierdzenie czy w Polsce, która Anglję tak żywo interesuje, zasady sprawiedliwości są stosowane do wszystkich odłamów społeczeństwa. Ujednostajnienie pod tym względem opinji publicznej W. Brytanji ułatwi rządowi angielskiemu jego wysiłki ku dopomożeniu rządowi polskiemu.

Redaktor i wydawca: Wiktor Monsiorski. Drukarnia „Iskry“.